N^{er} 214. ROK 1839.

SRODA 18 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Januaryusza Męczn.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Krzepiomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 ' 3''', 351	+ 13°, 6	5''', 75	Wschodni słaby	Pochmurno	
17	2	3, 124	+ 10, 2	6, 26	Zachodni słaby	,,	Deszcz Grzmot
	10	4, 277	+ 11, 8	5, 12	ZPł Zachodni słaby	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Od czasów sławnéj Katałani i Lipińskiego w roku 1820, — jeszcze żaden artysta muzykalny, niemiał tak licznie zebranéj Publiczności na swym koncercie, jak w zeszłą niedzielę Pan Strański *sopranista* w sali P. Knotza, która była aż do natłoku przepełnioną. — Artysta ten, prawie głuszony był oklaskami za każdą riturnellą, za każdem pokazaniem się swoim zachwyconym słuchaczom.—Na powszechne żądanie, Pan Strański daje w przyszłą niedzielę Koncert pożegnalny.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 4 Września. —

Admirał Baudin przybył do Paryża, wczoraj miał konferencyę z marszałkiem Soult i admirałem Duperre.

Temps utrzymuje że w zamku Eu przygotowują zmianę ministrów na nowe zwołanie izb. Hrabia Molé ma otrzymać wydział spraw zagranicznych, pan Thiers spraw wewnętrznych, a marszałek Soult wojny.

Messager zawiera następujący artykuł: »Wczoraj rozeszła się tu wieść że Mehmed Ali odpowiedział długą notą na odezwy pięciu mocarstw, ale ta wieść okazuje się fałszywą i tylko rząd nasz otrzymał od pana Cochelet, naszego posła w Alexandryi, raport o rezultacie rozmowy jego z vice-królem. W rozmowie téj Mehmed miał żywo objawić swoje podziwienie, że mocarstwa a szczególniéj Francya tak niewcześnie wmięszały się w układy które on właśnie miał zawrzeć z portą. Miał on objawić zamiar nieodstąpienia od żadnéj pretensyi do których już przychylił się dywan; w końcu oświadczył że na przypadek gdyby chciano modyfikować te żądania, pośle rozkaz swemu synowi, pomaszerowania do Konstantynopola, w tedy co bądź wypadnie, Francya i Anglija zobaczy co skorzysta na wmięszaniu się do sprawy, która bez ich wdania się jużby była załatwioną.«

— Dnia 5 Września —

Sir Robert Peel przybył wczoraj do Paryża.

Pan Guizot znajduje się od wczoraj w Paryżu, ale około końca tego tygodnia wróci do swojéj posiadłości wiejskiéj, dla ostatecznego wykończenia dzieła swojego o życiu i pismach Washingtona.

Semaphore de Marseile zawiera list z Konstantynopola pod dniem 17 b. m., w którym między innemi czysamy: »Admirał Lalande miał długą konferencyę z admirałem Stopford, dla skłonienia go do wpłynienia w Bosfor. Ale admirał angielski nie chciał skłonić się do żądania admirała Lalande, dając za powód, że rząd jego nie upoważnił go do tego kroku. Po tej konferencyi udał się admirał Stopford do Konstantynopola, dla porozumienia się z Lordem Ponsonby.

— *Madryt* 28 *Sierpnia.* —

Messager czyni następujące uwagi względem doniesienia że Don Carlos cofnął się do Elizondo: Infant uczynił to bez wątpienia dla tego, ponieważ nie mógł utrzymać się w Estelli tam bowiem odosobniony niemógłby udać się przez Aragonię i Kastylię dla połączenia się z Cabrerą. Zbliżył on się do granicy francuzkiéj aby w razie potrzeby mógł znaleść we Francyi schronienie. Gdyby chciał opierać się przedsiewzięciom Espartera, w takim razie musiałby swoje siły odporne skoncentrować w Guiposkoi. Wachanie się dowódców Simon Torre, i Ituriaga którzy znajdują się w téj prowincyi i znana przychylność jenerala Elio dla Marota, nie są wcale pomyślnemi dla Don Carlosa wróżbami. Ci trzéj dowódcy są najlepszemi jenerałami armii Don Carlosa i wywierają wielki wpływ w prowincyach. W téj chwili Espartero musi już znajdować się w Tolozie, która tylko o jeden dzień marszu oddaloną jest od Bergera. Zajęcie tego miasta które może się nazwać ostatnim szańcem Karlistów uczyni go panem téj prowincyi, tak ważnéj, i postawi konstytucionistów w możności umocnienia się na granicy francuzkiéj, zkąd karliści dotychczas wyłącznie prawie ściągali wszelkiego rodzaju zapasy. (Że Bergara już jest zajętą przez krystynistów to doniosła już depesza telegraficzna z Bajonny.

W liście jednego karlistowskiego oficera czytamy: »Stosunki nasze są okropne; nie mamy nieprzyjaciela na przeciw siebie jak w bitwach i na forpocztach, ale wciska on się w szeregi i żaden oficer ani żołnierz nie ufa drugiemu. Właściwe osobiste bezpieczeństwo i przycisk potrzeby przepisuje kierunek jaki każdy odbiera. Dawni znajomi znikają bez pożegnania a nowe postacie jawią się obok nas już podejrzane przy swojem wnijściu. Jak w takim stanie rzeczy myśleć o oporze, gdyby nas napadnięto, a cóż się stanie z Infantem w razie porażki, i t. d. Nie zgoda między jenerałami i brak pieniędzy są niebezpieczniejszemi naszemi przeciwnikami niż krystyniści. Prócz togo dziwnem jest że wszyscy oficerowie obcy a mianowicie Niemcy, szczerze przychylni są jenerałowi Marotο, i oświadczają że przedsiebrane przez niego środki są słuszne, sprawiedliwe i spowodowane biegiem okoliczności.«

— *Bajonna* 30 *Sierpnia.* —

Niepomyślne pogłoski dla sprawy Don Carlosa, potwierdzają się coraz bardziéj. Wiemy obecnie, że w dniu 25 sierpnia w chwili kiedy Don Carlos gotował się udać na wielką radę wojenną, Maroto zpięciu batalionami przeszedł do krystynistów, udając, że chce uderzyć na nich. Don Carlos zawiadomiony o tém, zmienił swoją drogę i zwrócił się ku Nawarze. W dniu 26 znajdował się w Iturmundi z ministrami, jenerałem Vilareal, margrabią Valdespina, xięciem Grenady i innemi. Bataliony towarzyszące Marotowi nie wiedziały, że on zamierza zdradę; zmiarkowawszy to, jeden batalijon gidów i jeden szwadron nawaryjski, rozpoczęły ogień przeciw krystynistom i przerznęły się. Espartero i Maroto znajdowali się w dniu 27 w Tolozie.

— *Alexandrya* 6 *Sierpnia.* —

Korespondent dziennika smyrneńskiego zapewnia także, że Mehmed Ali przełożenie konsulów Europejskich zrazu odrzucił, a następnie żądał trzech dni do namysłu. Dodaje co następuje: »Tym sposobem kwestya względem floty tureckiej nie jest jeszcze załatwioną, i pomimo wszystkich przedstawień, jakie Mehmedowi Ali czyniono, nie chce on oddać téj floty pierwéj, aż żądaniom jego przyrzeknie porta zadość uczynić. Nieukontentowanie w téj flocie doszło do najwyższego stopnia, i nie mogło nawet być inaczéj, zważywszy, że oficerowie tureccy w Egipcie nie mogą żadnego mieć widoku postąpienia na wyższe stopnie. Do tego dodać jeszcze należy, że niemają wcale zamiaru płacić im. Prócz tego pasza rozkazał zabrać 80,000 ok sucharów okrętowych, które się znajdowały na okrętach tureckich, a za to dał pewny rodzaj chleba, którego majtkowie w żaden sposób jeść nie chcą. Dla tego powiększéj części żyją owocami, a ponieważ klimat jest dla nich nieznośny, przeto niezmiernie wiele wybuchło chorób między majtkami i żołnierzami. Postępowanie paszy trudnem jest do wytłómaczenia; bo niepodobna przypuścić, aby chciał drażnić flotę i obudząć w niéj nieukontentowa-

nie, kiedy z niéj może tak wielkie mieć korzyści, i która z drugiéj strony wprowadziłaby go w bardzo przykre położenie, jeśliby chciała wydobyć się z stanowiska, jakie jéj Kapudan pasza przygotował. Dla tego też Mehmed Ali niezaniechał środków ostrożności. Eskadra jego tak jest ustawiona, że każdy turecki okręt stoi obok egipskiego, pierwsze także nie mają amunicyj, ostatnie zaś we wszystko są opatrzone. Dotychczas tylko wyżsi oficerowie tureccy przyjęli kostium egipski. Mehmed Ali nie zdaje się chcieć podjąć koszta, jakieby spowodowało zupełne przebranie osady floty tureckiéj. W skutek examinu, jakiemu musieli poddać się lekarze floty tureckiéj, dziesięciu tylko zatrzymano w służbie a inni z powodu niezdatności oddaleni zostali. Dziwią się powszechnie, że pasza nie rozciągnął tego środka do lekarzy swojéj także floty. Bardziéj jeszcze dziwić się należy, że vice-król oddala z urzędów osoby, które nie są jego poddanemi. Lekarze tureccy nie chcą uznać władzy paszy i poddać się jego postanowieniu, przygotowują się oni do podróży do Konstantynopola, aby żądać przywrócenia do dawnych posad. Kapudan pasza jest ciągle przedmiotem szacunku ze strony vice-króla i osób jego dworu, ale ludność Alexandryi i obecni tu Europejczycy sądzą o jego postępowaniu z właściwego, sprawiedliwego punktu.

Jednym (mówi daléj *Journal de Smyrne*) równie niepolitycznym, jak uciskającym środkiem, który dokładnie charakteryzuje postęp tutejszego rządu, jest zniżenie pieniędzy tureckich do zupełnie małéj wartości. Niektóre monety tracą 25--40 pCt. Nie można sobie dostatecznego utworzyć wyobrażenia o zamieszaniu, jakie, z tąd pochodzi i dziwném jest, że obcy konsulowie nie czynili dotąd żadnego kroku w tym względzie na korzyść mieszkańców.

— *Dnia* 17 *Sierpnia.* —

Wczoraj pan Cochelet był u vice-króla i powiedział mu nie urzędownie, ale jedynie w poufałéj rozmowie, że połączone eskadry, angielska i francuzka, w téj chwili może już otrzymały rozkaz ukazania się pod Alexandryą. Na to odpowiedział vice-król. Skoro przybędą tu, wydam rozkaz Ibrahimowi, aby postąpił do Konstantynopola.

Kapudan pasza w dniu 12 za pozwoleniem vice-króla udał się na dwa tygodnie do Kahiry, w towarzystwie Hussein beja, dyrektora wydziału marynarki. Mówiono, że już nie wróci i uda się ztamtąd do Mekki, a potem do Sennaar, gdzie ma otrzymać dowództwo. Ale w tém nie ma słowa prawdy bo Mehmed Ali mniema, że późniéj obecność Kapudana paszy w Konstantynopolu będzie mu bardzo pożyteczną.

Rozmaitości.

Bajaderki w Wiedniu.
(Ciąg dalszy.)

Co większa nawet ich ubiór nie poniósł żadnéj zmiany, i bez przesady twierdzić można, iż będące obecnie w Wiedniu bajaderki, równie jak i towarzyszący im muzycy, takiemi są istotnie jakiemiby byli, gdyby przed czterema tysiącami lat czarodziejską władzą uśpieni, nagle się pomiędzy nami przebudzili. Wszystko to wyświeca dostatecznie owe w wysokim stopniu zajęcie i ciekawość, jaką te bajaderki w całéj swojéj podróży, a mianowicie w znakomitéj i ukształconéj publiczności obudziły, która owéj z wdziękiem połączonéj niedbałości, prostocie i nieuwadze dość wydziwić się nie mogła. Gdy pierwszy z ich muzyków święty hymn zanuci, a uniesienie tych młodych dziewic duchem religijnego spiewu rozpłomienione, do najwyższego stopnia dojdzie, wtedy zaiste ruchowi ramion i wyrazowi twarzy ich dość wydziwić się nie można. Delikatne i na pozór wątłe ich członki zdają się być ze stali; tancerki zdają się przemawiać, a to nietylko ustami, ale nawet dużemi, czarnemi oczyma, które w takich chwilach istotnie iskry sypią.

Bawiąc w Europie nie zmieniły one swojego sposobu życia; mimo ostrość naszego klimatu z równą ścisłością wykonywają przepisane obmywania, jak pod swojém gorącém niebem; jedzą tylko ryż, który w swych własnych naczyniach i podług ścisłych obrządków swéj religii przyprawiają; nie śmią one nawet dotknąć się przysmaków, któremi je nie raz obdarzano, utrzymując, iż takowe w nieczystych naczyniach i niepoświęconemi rękami są sporządzone. Ciekawość bierze każdego przypatrzyć się zbliska tym istotom, należącym do indyjskiego narodu, tak słynnego nieodmiennością swoich ustaw, które z największą surowością na nieprzystępne kasty go rozdzielają. Z drugiéj strony zaś ten sam naród przez spólną religię Bramy jest tak ściśle z sobą spojony, i tak mocno do niéj przywiązany, iż pierwsi jego zwycięzcy

ani przez zwodnictwo i ponętę, ani przez srogość i okrucieństwa, a nawet przez najstraszliwsze męczarnie, aby jednéj kasty od niego oderwać nie zdołali. Jestto ta sama religia, z powodu któréj Indyanie jeszcze po dziś dzień, równie jak przed czterema tysiącami lat, w zbytecznem religijném uniesieniu na najsroższe podają się katusze, najokropniejsze znoszą bóle i stają się dobrowolnemi męczennikami. I tak podczas uroczystości ogniowéj, wolnym krokiem boso przechadzają się po rozpalonéj, żelaznéj szynie. mającéj 40 stóp długości; podczas innego święta każą sobie niektórzy z nich wbijać w grzbiet kończate, żelazne haki, poczém w górę wyciągnieni na drągu w śród najokropniejszych bolów na cześć swoich bóstw pochwalne hymny śpiewają; drudzy nie, biorąc żadnego pokarmu każą się na dni kilka żywcem zagrzebać; inni ślubują trzymać przez lat kilka w górę wyciągnięte ramie a po spełnieniu ślubu tego zatrzymują w tém samém położeniu tę zeschniętą część ciała co większa, czyliż w naszych czasach, pomimo wszelkich przez rząd angielski wydanych zakazów, nie widzimy ich niewiast wstępujących na stós i palących się wraz z ciałami swych mężów!! Opowiadaniem rzeczy, które zdają się być nie do uwierzenia, a do których fanatyzm wyznawców Bramy, Wisznu i Sziwena trzeh bóstw indyjskich, pobudza, możnaby zapełnić liczne tomy, a przecież co do tolerancyi niemasz łagodniejszego ludu na świecie jak Indyanie, tak dalece, że oni nie tylko żadnych prozelitów nie robią, ale nawet odstręczają każdego obcego, któryby do ich kasty wstąpić i religię ich przyjąć sobie życzył. Indyjanie cenią swoje religijne tańce bardzo wysoko, a nasze tańce porównywają z tańcami publicznych swych tanecznic, które u nich w tak małém są poważaniu, toż samo zachodzi z ich barbarzyńską muzyką, którą nierównie nad europejską przenoszą. *(Dokończenie nastąpi.)*

Doniesienia Urzędowe.

Podpisany zostawszy przez Wysoki Senat Rządzący W. M. Krakowa i J. Okręgu dnia 8 sierpnia r. b. do L. 4581 D. G. S. Komornikiem Sądowym zanominowanym, ma honor zawiadomić kogo to dotyczeć może, iż kancellaryą swą utrzymuje w kamienicy naprzeciwko Władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 121 sytuowanéj.

(1r.) Ludwik *Będziszewski* Kom. Sądowy.

Z polecenia Wysokiego Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa z d. 6 września r. b. Nr. 4569 wydanego; effekta do mass kryminalnych należące jako to: odzież, materye, stroje damskie, broń palna, i t. p. w dniu 24 września r. b. o godzinie 10 zrana w Sukiennicach przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną. Oczém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 18 września 1839 r.

Ludwik *Będziszewski* Kom. Sąd.

Targ bydła w stajni, a Skopy i Wieprze na targu publiczném dochodzone.

D. 13 Września 1839 r.

Wół ważący mięsa funt. 400 sprzedany za złp. 162, funt. 350 złp. 117. Krowa funt. 280 złp. 73, funt. 170 złp. 52. Cielę funt. 54 złp. 21. Skop funt. 28 złp. 9 groszy 3. Wieprz funt. 246 złp. 81, funt 138 złp. 49.

Burzyński adj. Zast. K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

D. 16 i 17 Września 1839 r.		1.		2.		3.		4.	
		Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec	Pszenicy..	21	15	20	—	18	15	16	—
—	Zyta.........	12	—	11	6	10	—	—	—
—	Jęczmien:	10	—	9	—	8	—	7	15
—	Owsa	5	15	5	—	4	20	—	—
—	Grochu.....	9	10	8	9	7	15	—	—
—	Jagieł......	26	—	25	15	25	—	22	—
—	Rzepaku..	20	—	19	—	18	—	—	—

Burzyński adj. Zast. K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 886 ciągnieniu d. 18 Września 1839 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

34. — 40. — 3. — 15. — 33.

Przyszłe ciągnienie 887 przypada dnia 25 Września 1839 r.